

Zemsta sułtana.

(Do ilustracji tytułowej).

Pod naciskiem Młodo Turków, któremu na razie nie był w stanie się oprzeć, padyszach Abdul Hamid przywrócił, jak wiadomo, w roku ubiegłym zawie-



Na karę śmierci: Prokurator dr. Pieracki.

szoną w 1877 r. po czteromiesięcznym niespełna żywocie, konstytucję. On, krwiożerczy despota, uważający się w swej godności kalifa i sułtana za nieograniczonego władcę swych poddanych, tak dobrze prawowiernych wyznawców proroka, jak i niewiernych gjaurów, musiał ustąpić przed wolą ludu, który pomimo wszystkiego, budzi się do nowego życia. Ustąpił — ale w duszy zaprzysiął zemstę Młodo Turkom.

Jakkolwiekbyż zostanie wyjaśniona sprawa ostatecznych krwawych zaburzeń nad Bosforem — to

jedno kwestyi nie ulega, że sułtan był jednym z ich moralnych inicjatorów i że na niego spada krew ofiar niewinnie pomordowanych, pomiędzy którymi było wielu dobrych patriotów tureckich.

Rycina nasza, sporządzona wedle nadesłanego nam szkicu, przedstawia scenę zamordowania jednego z młodo tureckich patriotów i działaczy, dokonanego w oczach Abdul Hamida na jego wyraźny rozkaz i to przez podwładnych mu żołnierzy.

Ofiara nazywała się Ali Neki. Był to dowódca jednego z pancerników tureckich, stojących na kotwicy przed pałacem sułtana. Gdy tylko wybuchła kontrewolucya, kazał on nabić działa i skierować je na miasto. Przeliczył się jednak, rachując na posłuszeństwo swych podwładnych, których pozyskała już sobie potajemna agitacja reakcyi. Nie usłuchali oni jego rozkazu, lecz rzucili się nań, związali i przywiedli przed oblicze padyszacha do Ildiz-kiosku. Na zapytanie, co mają z nim uczynić, odrzekł Abdul Hamid, że mają go oddać w ręce straży pałacowej, a ta postąpi z nim w myśl przepisów koranu, jako z takim, co się chciał targnąć na życie kalifa. Przytem podniósł on ręce do góry. Zbuntowani marynarze zrozumieli to jako rozkaz doraźnej egzekucyi i z okrucieństwem, właściwym Turkom, zamordowali swego kapitana.

Sułtan po dokonaniu mordu miał przelewać łzy krokodyla, lecz te nie już pomódz nie mogły biednemu Ali Neki, który padł ofiarą wyrafinowanego okrucieństwa i zemsty swego władcy.

i terrorowi. O śmierć Siczyńskiemu nikomu nie idzie. Sędziowie przysięgli dali temu wyraz w swej prośbie o ulaskawienie, którą w całym społeczeństwie

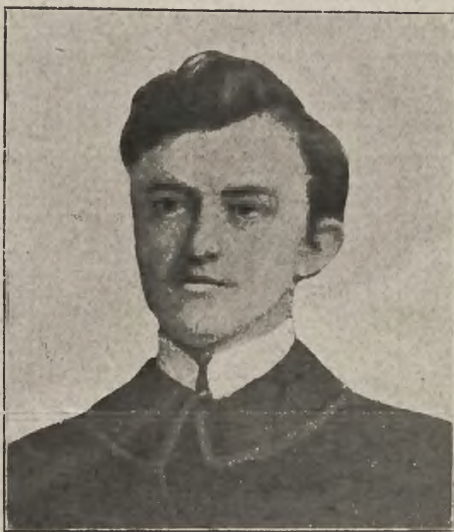


Na karę śmierci: Prezydent Stanisław Miłaszewski.

przyjęto z uznaniem. Niech żyje i w więzieniu rozpamiętywa swą zbrodnię, niech za nią pokutuje tak, jak zasłużył.

Wędrowni robotników.

Nadeszła wiosna a z nią sezon wędrowek robotników rolnych, opuszczających masami wsi rodzinne, a zdążających za zarobkiem do obcych krajów. Galicya bowiem, choć kraj przedewszystkiem rolniczy, nie może dać wszystkim ręką, potrzebującą pracy, dostatecznego zarobku. Więc robotnicy



Na karę śmierci: Mirosław Siczyński.

Na karę śmierci.

Rok minął właśnie od krwawej a tak pamiętnej zbrodni, której ofiarą padł namiestnik Galicji ś. p. Andrzej hr. Potocki. Wspomnienie tej ponurej tragedyi odżyło w sercach całego społeczeństwa polskiego z powodu procesu, jaki toczył się przez trzy dni ubiegłego tygodnia przed lwowskim sądem przysięgłych przeciw mordercy śp. namiestnika, Mirosławowi Siczyńskiemu.

Był to już drugi proces w tej sprawie, gdyż wyrok pierwszy, zasądający mordercę na karę śmierci, został przez najwyższy trybunał zniesiony.

Proces drugi trwał całe trzy dni, ponieważ bardzo obszernie omawiano sprawę poczytalności zbrodniarza, tę sprawę, która spowodowała zniesienie pierwszego wyroku.

Rozprawę prowadził prezydent sądu karnego Stanisław Miłaszewski, wotowali radcy Rybicki i Terlecki, oskarżał zast. prokuratora dr. Pieracki, bronili dr. Kost Lewicki i dr. Starosolski.

Interesującym momentem rozprawy były zeznania oskarżonego, który oświadczył tym razem z całą stanowczością, iż zamiarem jego było pozbawienie hr. Potockiego życia. Zeznania te oraz orzeczenie lekarzy psychiatrów, stwierdzające, że stan umysłu oskarżonego był i jest zupełnie normalny, zadecydowały o wyniku rozprawy i o losie Siczyńskiego. Wobec takich dowodów, sędziowie przysięgli nie mogli wydać innego werdyktu, jak tylko potwierdzający pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, a zaprzeczający istnienie nieodpornego przymusu psychicznego. Równocześnie jednak sędziowie przysięgli wniesli jednogłośnie prośbę do trybunału, by przedstawił Siczyńskiego łasce monarszej.

Na mocy tego werdyktu zasądził trybunał oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie.

Sprawiedliwość stało się więc zadość. Wyrok zapadł surowy, ale sprawiedliwy. I był on konieczny, by nie otworzyć w kraju naszym bram anarchii



Na karę śmierci: Obronca dr. Starosolski.



Na karę śmierci: Obronca poseł dr. Kost Lewicki.